



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Na styku wiary, działalności artystycznej i refleksji intelektualnej rodzą się niezwykle dzieła. Zakończony przed kilkoma dniami w Płocku Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pokazał, jak skutecznie te płaszczyzny mogą się przenikać. Można dyskutować, dlaczego pewne cykliczne wydarzenia z roku na rok cieszą się mniejszym albo dla odmiany większym zainteresowaniem. Ale ważniejsza jest może ogólna lekcja z Tygodnia, że wiara potrzebuje zrozumienia, wyrażenia i podzielenia z innymi.

W 31. rocznicę wyboru Jana Pawła II plocka Stanisławówka przeżywała istne obłężenie.

Setki młodych (ale nie tylko) zebrały się w dolnym kościele, aby zastanawiać się nad tym, jak żyć, by wygrać życie.

Kto jest dziś tu po raz pierwszy? – pytał ks. Tomasz Radkiewicz, inicjator i moderator salezjańskich Wieczorów Chwały. Okazało się, że 16 października dołączyło wielu nowych uczestników. Dla nich zabrzmiały oklaski z zapewnieniem, że to będzie naprawdę dobry wieczór. – Bo teraz, tak jak każdego dnia, Chrystus przychodzi i czeka na nas – mówił ks. Tomasz.

Podczas czuwania młodzież usłyszała, jaką drogę życia wskazywał papież, dlaczego jeden z ich rówieśników porzucił nałogi i czego potrzeba, by jako wolontariusz pomagać śmiertelnie chorym ludziom. O tym, że mimo uwikłania w nałogi, można odkryć drogę do Boga, opowiadał licealista Bartek. Wyrwanie z zakłętą koła imprezowego życia i uzależnienia od palenia trawki zawdzięcza rekolekcjom, na które pojechał. – Teraz czuję, że Jezus jest moim Panem! To wspaniałe uczucie, chciałbym, żebyście wy też tego doświadczyli! – wołał do uczestników Wieczoru Chwały.



AGNIESZKA MAŁECKA

Takie wieczory to czas wzruszenia, entuzjazmu, modlitwy, a także szanse pojednania z Bogiem przez spowiedź

– Warto pomagać ludziom i nie trzeba wiele umieć, by pracować jako wolontariusz – przekonywał szczególnie gość tego spotkania, Jacek, który pomaga chorym w plockim hospicjum. Opowiadał, że dla wielu z nich ten czas ich odchodzenia bywa czasem nawrócenia, kiedy mogą spotkać kapłana, wyspowiadać się, co w normalnym życiu nie zawsze się udawało.

Agnieszka Małecka

Miejsce wyodrębnione



AGNIESZKA MAŁECKA

ZIELONA CIECHANOWSKA. Wciąż trwają prace wewnątrz i wokół kościoła, którego konsekracja planowana jest na przyszły rok. To efekt zaangażowania mieszkańców i ofiarodawców, związanych z tym miejscem

Uroczystość, w której wspomina się dzień poświęcenia kościoła własnego, przypada 25 października. – To bardzo ważny moment, bo wtedy zwyczajny budynek zostaje wyodrębniony z użytku codziennego i dedykowany Bogu – wyjaśnia ks. Zbigniew Kurkiewicz z Zielonej Ciechanowskiej. W tej parafii niedawno przeżywano poświęcenie nowego kościoła. Jego budowa rozpoczęła się z inicjatywy samych parafian, chociaż wielu było przywiązanych do starej świątyni z 1772 r. Oprócz nowego wystroju, w tym marmurowego ołtarza z dynamiczną figurą ukrzyżowanego Chrystusa, autorstwa prof. Czesława Dźwigaja, znalazły się tam elementy poprzedniej świątyni, w tym zabytkowa droga krzyżowa i cudowny obraz Madonny. Może dlatego parafianie od razu poczuli się tu bardzo dobrze.

Zaproszenia



PŁOŃSK I ZAKROCZYM. 29 października w parafii pw. św. Józefa w Zakroczymiu i 30 października w parafii pw. św. Michała Archanioła w Płońsku odbędą się katechezy audiowizualne. Gościem spotkania będzie ks. Maciej Sabinowski SDB, duszpasterz akademicki UKSW i egzorcysta. Zostanie podjęty temat działania złego ducha, współczesnych zagrożeń wiary i zjawiska opętania.

PŁOCK. 30 października duszpasterstwo osób żyjących w związkach niesakramentalnych zaprasza na spotkanie do kościoła w parafii pw. św. Krzyża na Podolszycach. Ks. Rafał Pabich będzie mówił o trudnych relacjach międzyludzkich. Temat spotkania: „Kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością...” **wp**

Fotografowie i kamerzyści na szkoleniu

PŁOCK. 4 i 5 listopada w godzinach 16.00–19.00 Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej Płockiej organizuje kurs liturgiczno-pastoralny dla fotografów i kamerzystów. – W ubiegłym roku w kursie wzięło udział ponad 150 osób, ale wiemy, że ciągle pojawiają się nowi kandydaci. Jest to spotkanie z myślą o dobru duszpasterzy i fotografów, kamerzystów, którzy często towarzyszą liturgii. Ich obecność jest

zrozumiała i korzystna, ale przez to spotkanie chcemy ich uwrażliwić na przestrzeń i charakter kościoła i liturgii – mówi dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, ks. Roman Bagiński. Kurs odbywać się będzie w siedzibie CPP „Metanoia” przy ul. Kobylińskiego 21a w Płocku. Zgłoszenia są przyjmowane do końca października. Więcej informacji na stronie www.duszpasterski.pl. **wp**

Nominacje wśród księży

DIECEZJA. 78 księży zostało powołanych na funkcje dziekanów, wicedziekanów i ojców duchownych. Są to funkcje kadencyjne, które powołani księża będą spełniali przez okres 3 lat. – Dziekan koordynuje w dekanacie wspólną działalność duszpasterską i wypełnia określone funkcje administracyjne. W niektórych sytuacjach może być delegowany przez biskupa i występować w jego imieniu – wyjaśnia ks. Tomasz Białoobrzęski, notariusz kurii diecezjalnej. 26 października mianowani księża spotkają się w Płocku. Zgodnie

z prawem kanonicznym, złożą wyznanie wiary i przysięgę wierności przy objęciu urzędu wykonywanego w imieniu Kościoła. Wysłuchają również referatu ks. prof. Wojciecha Góralskiego na temat prawnych aspektów pełnienia funkcji dziekana, wicedziekana i ojca duchownego w dekanacie i diecezji. 246 parafii w diecezji płockiej jest podzielonych na 26 dekanatów. Są to struktury administracji kościelnej, które skupiają po kilka parafii i służą sprawniejszemu funkcjonowaniu administracji kościelnej. **wp**

Najważniejsze: rozmawiać



Takie rekolekcje powinny pomóc każdemu otworzyć oczy na wspólnotę małżonka – mówi jeden z uczestników Mariusz Orysiak

STRZEGOWO. 25 małżeństw z Ciechanowa, Mławy, Strzegowa, Przasnysza, Głinojeka i Małuzyna uczestniczyło w trzydniowych rekolekcjach Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Złożyły

się na nie modlitwy, Msze św., podziękowania za małżonków przed Najświętszym Sakramentem, odnowienie małżeńskich przyrzeczeń, konferencje i dyskusje w grupach.

– Temat rekolekcji o komunikacji w małżeństwie dał mi dużo do myślenia. Wcześniej uważałem, że po 20 latach małżeństwa znam żonę dobrze, ale teraz dotarło do mnie, że trzeba ze sobą jak najwięcej rozmawiać. Nie dusić w sobie pewnych spraw, ale mówić, bo skąd żona będzie wiedziała, co mi jest, jeśli ja jej nie powiem – mówi jeden z uczestników, Tadeusz Wieczorek z Ciechanowa. Dlaczego warto było wziąć udział w rekolekcjach? – To jedna z dróg, aby odkryć na nowo małżeństwo jako sakrament, w którym Bóg umacnia dwoje ludzi – obdarza ich miłością i daje im łaski, aby byli szczęśliwi. Zastanawialiśmy się nad komunikacją małżeńską, tak żeby nie było domysłów, żeby małżonkowie potrafili ze sobą rozmawiać – mówi prowadzący rekolekcje ks. Grzegorz Walczak.



Ks. Henryk Dymek

Kończy się październik. W tym miesiącu we wszystkich świątyniach modlimy się na różańcu. W wielu domach rodziny odmawiają tę piękną i skuteczną modlitwę. Matka Boża objawiając się w wielu miejscach na świecie, choćby w Gietrzwałdzie, prosiła: odmawiajcie Różaniec. Papież Pius V domagał się, by chrześcijanie odmawiali Różaniec w czasach szerszenia się herezji i najazdów Turków. Zwycięstwo pod Lepanto w 1571 r. wiązało on z modlitwą różańcową i 7 października ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej. Sługa Boży Jan Paweł II, który wprowadził czwartą część Różańca, zwaną tajemnicami światła, nie wypuszczał różańca z rąk, ale ciągle się modlił. Czasy, w których żyjemy, na pewno do łatwych nie należą. Często narzekamy na zło, które nas otacza. **Może warto odmawiać Różaniec nie tylko w październiku, ale każdego dnia w ciągu roku.**

Wypowiedź diecezjalnego duszpasterza kół Żywego Różańca dla „Gościa Płockiego”, 16.10.2009 r.

GOŚĆ PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka
– dyrektor oddziału, Agnieszka Małecka

Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Płocku

Literacki hołd papieżowi

W pewnym sensie jest to tydzień papieski w Płocku.

Od 24 lat organizowany w październiku, towarzyszy dacie wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra.

Wiele uroczystości odbyło się w parafiach i przy pomniku Jana Pawła II przy katedrze. Jednym z trwałych znaków płockiej pamięci o słudze Bożym będzie najnowszy tom pisma „znaj”.

Autorzy z różnych stron Polski w liczbie 168 i kilku innych krajów stworzyli teksty o polskim Papieżu. Ukazały się drukiem w 4. numerze pisma „znaj”, które od 2008 r. ukazuje się w Płocku. Jego promocja odbyła się 16 października.

Autorów, którzy nadesłali do redakcji kwartalnika swoje prace, było więcej; wśród nich „poeci, prozaicy, fotografowie, malarze, tłumacze, ludzie w różnym wieku”, jak napisał w słowie wstępnym Krzysztof Bieńkowski, redaktor naczelny pisma i szef płockiego oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich. Z wybranych tekstów został stworzony oryginalny wielogłos, który jest hołdem dla Ojca Świętego.

– Tego, co jest zawarte w tym numerze, dotyczącym spraw wiary



Pod patronatem „Gościa”

i Jana Pawła II, nie da się krótko opowiedzieć. Trzeba się w tym zanurzyć, jak w strumieniu – podkreślał Bieńkowski podczas spotkania promującego „znaj”.

W literacki hołd włączyło się wielu twórców płockich, m.in. Lech Franczak, Krzysztof Barański, Wiesława Ludwikowska, Wanda Gołębiowska, Krystyna Ołędryńska, Danuta Rychlewska i sam redaktor naczelny kwartalnika. W Sali Barokowej, gdzie odbywała się premiera pisma, można było spotkać niektórych autorów. Z niemieckiego Lenningen przyjechał Christian Manteuffel, autor poruszającego tekstu „Oburącz wsparty na krzyżu”. Podczas premiery wspomniano spotkania z Papieżem i mówiono o jego wkładzie w świat poezji i kultury.

– W XX wieku nikt się nie upomniał o miejsce słowa poetyckiego w naszym życiu jak Karol Wojtyła – podkreślił krytyk literacki Waldemar Smaszcz, jeden z autorów. – Można zabrzmieć do paradoksalnie, ale młodego Wojtyłę ukształtowało dwóch ludzi: krawiec i ksiądz. Pierwszy to Jan Tyranowski, krawiecki krawiec, a drugi to ksiądz abp Adam Sapieha.

Smaszcz przypomniał, że przyszły papież zafascynował się św. Janem od Krzyża, wielkim mistykiem, który posługiwał się poezją dla wyrażenia spraw niewyraźnych. Tę fascynację

zawdzięczał właśnie Janowi Tyranowskiemu.

Swoimi wspomnieniami ze spotkań z Janem Pawłem II dzielili się m.in. ks. Andrzej Gretkowski, prorektor Wyższej Szkoły im. Pawła

Włodkowica, i marszałek województwa Adam Struzik. Urząd marszałkowski, obok urzędów miasta w Płocku i Drobinie, jest głównym mecenasem kwartalnika „znaj”.

Agnieszka Małecka

W Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej

KSIĘGA NAD KSIĘGAMI.

Młodzież ze szkół średnich województwa mazowieckiego od 8 lat recytuje Biblię. Konkurs organizuje III Liceum Ogólnokształcące w Płocku. – Zaskoczył mnie fakt, że można prezentować Biblię w formie recytacji lub etudy teatralnej. Przygotowałam psalm 103, to bardzo pozytywny psalm wielbiący Boga i sławiący chwałę Pana. To piękna forma, aby powiedzieć ludziom, że Bóg jest najwyższym stwórcą świata i nie należy się Go bać, nawet w momencie śmierci – mówi Agnieszka Nadulska z LO im Henryka Sucharskiego w Sierpcu, główna laureatka konkursu.



Uwieńczeniem Tygodnia Kultury był Koncert Papieski „CREDO” w katedrze, w wykonaniu Płockiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem Poznańskiego Chóru Chłopięcego

POPIEŁUSZKO NAJWAŻNIEJSZY. – Chciałem pokazać, że w tej historii ks. Jerzy jest najważniejszy, a jego męczeństwo nie podlega wątpliwości – powiedział reżyser Rafał Wieczyński na spotkaniu w Płocku. Twórca „Popiełuszko. Wolność jest w nas” odniósł się również do płockich wątków, jakie pojawiają się w filmie. – Kiedy pisałem scenariusz i przeglądałem archiwum kard. Wyszyńskiego w sprawie ks. Jerzego, natknąłem się na nazwisko kleryka Lewandowskiego, za którym również wstawiał się prymas. Nie wiedziałem, że dotyczy to księdza waszej diecezji – wyjaśniał reżyser.

– To był zupełny zbieg okoliczności, że miałem grać kleryka Jana Lewandowskiego, który pochodził z Płocka. O wszystkim dowiedziałem się, gdy film już powstał – mówił Szymon Cempura, aktor płockiego teatru.

wp



Na premierę „znaj”, poświęconego Janowi Pawłowi II i wierze, przybyli duchowni Kościoła prawosławnego, a także ludzie różnych narodowości i zawodów

■ R E K L A M A ■

Kultura - Relacje - Piosenki
Katolickie Radio codziennie między 15.00 a 17.00
Płock Wydarzenia dnia Sportowa środa Portrety kapłanów
 Tydzień na Mazowszu Popołudnie bardzo kulturalne
 104,3 FM

Katechizm Płocki

Czekanie na owoc

Życie i miłość domagają się ofiary i daru: jest nim serce drugiej osoby, jest nim dziecko. Ale na owoce czasami trzeba długo czekać, nie wolno ich zrywać za wcześnie.
Jak kochać, aby życie było owocne i spełnione?

1. Wielu narzeczonych przygotowujących się do życia w rodzinie oraz młodych małżonków stawia pytanie: czy moralnie dozwolona jest regulacja poczęć? Czy świadome odsuwanie w czasie przyjścia na świat dzieci nie stoi w sprzeczności z nauczaniem Kościoła?

2. Kościół katolicki naucza, że małżeństwo sakramentalne służy dwóm celom: dobru małżonków oraz zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. Mówienie o dobru małżonków podkreśla bardziej personalistyczny cel małżeństwa, zaś nauczanie o zrodzeniu i wychowaniu potomstwa jako celu małżeństwa kładzie większy akcent na jego cel społeczny; ostatecznie jednak cele te pozostają jedną rzeczywistością i całościowo ujmują małżeństwo jako wspólnotę życia i miłości. Dziecko, będące owocem płodnej miłości małżonków, jest najcenniejszym darem małżeństwa i realizacją względem niego zamysłu Boga, wyrażanego przez słowa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). **Pamiętając o prokreacyjnym powołaniu małżonków, trzeba wyraźnie podkreślić, że mogą oni z uzasadnionych powodów odsunąć w czasie przyjście na świat swoich dzieci. Należy jednak stanowczo stwierdzić, że decyzja ta nie może być wynikiem egoizmu, ale przejawem odpowiedzialnego rodzicielstwa** (por. KKK 2368).

3. Papież Paweł VI w encyklice „Humanae vitae” stwierdził, że przejawem odpowiedzialnego rodzicielstwa jest nie tylko postawa tych małżeństw, które decydują się na przyjęcie liczego potomstwa, ale również tych, które „dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka” (HV 10). Powody takiej decyzji mogą być natury fizycznej, ekonomicznej, psychologicznej czy społecznej, na przykład zagrożenie dla życia matki z powodu nowej ciąży lub niebezpieczeństwo zarażenia ciężką

chorobą albo deformacją płodu. Zawsze jednak powody te powinny być słuszne i poważne – proporcjonalne do dobra, jakim jest przyjście na świat dziecka, z którego ma się zrezygnować. Dlatego osąd małżonków, którzy chcą podjąć decyzję o odłożeniu poczęcia dziecka, powinien być wynikiem roztropnego i wielkodusznego namysłu; musi być podejmowany osobiście i wspólnie przez oboje małżonków; winien być obiektywny, to znaczy podejmowany w poszanowaniu prawa Bożego; trzeba też, aby był wynikiem działania odpowiednio uformowanego sumienia.

Aby pozytywnie ocenić regulację poczęć, nie wystarczy jednak sama poważna i słuszna motywacja podjęcia jej przez małżonków. **Konieczne jest także zastosowanie odpowiednich środków, które są zgodne z naturą aktu małżeńskiego. Są nimi: okresowa wstrzeźliwość seksualna i odwołanie się do naturalnego rytmu płodności kobiety.** Jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, „metody te szanują ciało małżonków, zachęcają do wzajemnej czułości i sprzyjają wychowaniu do autentycznej wolności” (KKK 2370). Stąd też małżonkowie, którzy zrezygnowali z aktu seksualnego w okresie płodnym,

a podejmują współżycie małżeńskie w okresach niepłodności, dochowują przyrzeczenia wzajemnej wierności i okazują sobie wzajemną miłość. „Postępując w ten sposób, dają oni świadectwo prawdziwej i w pełni uczciwej miłości” (HV 16). Natomiast te pary małżeńskie, które używają sztucznych środków mających działanie antykoncepcyjne, popełniają moralne zło.

Zadajmy sobie pytanie: Czy dziękujemy Bogu za dar płodności, macierzyństwa i ojcostwa? Czy znamy i w swoim życiu małżeńskim stosujemy naturalne metody regulacji poczęć? Czy mamy świadomość moralnego zła antykoncepcji?

4. Zapamiętajmy: „Regulacja poczęć, która ukazuje jeden z aspektów odpowiedzialnego

ojcostwa i macierzyństwa, jest obiektywnie zgodna z moralnością, gdy jest dokonywana przez małżonków bez interwencji z zewnątrz, nie z egoizmu, lecz z poważnych motywów i metodami zgodnymi z obiektywnymi kryteriami moralności, to jest przez okresową wstrzeźliwość i odwołanie się do okresów niepłodnych” (KomKKK 479).

Ks. Jarosław Kamiński



Nowe powołania misyjne

Niegasnące wezwanie

20 października dwóch młodych księży z naszej diecezji wyjeżdża na misje.

Po rocznej formacji w Warszawie przyjęli krzyże misyjne w Gnieźnie, a w płockiej katedrze otrzymali specjalne błogosławieństwo biskupa. – To wiarygodny znak, że nasz Kościół żyje – mówi o misjonarzach bp Piotr Libera.

Ks. Paweł Sprusiński i ks. Radosław Zawadzki jadą do pracy misyjnej w Peru. 9 października spotkali się z grupą księży odpowiedzialnych za misje w poszczególnych dekanatach diecezji płockiej. W spotkaniu wziął udział ks. Jan Piotrowski, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce.

– Wasza diecezja to Kościół, który historycznie jest bardzo zakorzeniony, ma więc wiele darów wiary, by nimi się dzielić. Trudno jest tworzyć rankingi, bo w Kościele bogactwo duchowe i materialne jest bogactwem całego Kościoła powszechnego. Myślę, że diecezja płocka jest na dobrej drodze, choć potrzeba ciągle tej świadomości, że jeśli coś dobrze robimy dziś, to jutro możemy zrobić lepiej – mówił dyrektor PDM.

Od niedawna odpowiedzialnym za dzieła misyjne w diecezji jest ks. Grzegorz Mierzejewski, który wcześniej pracował na misjach w Peru. Zależy mu, aby o misjach nie mówiono tylko od czasu do czasu, ale aby mogła powstać stała wystawa o tematyce misyjnej. Znalazłaby ona swoje miejsce w Muzeum Diecezjalnym.

– Mamy wiele pamiątek misyjnych, które pochodzą jeszcze ze zbiorów bp. Jana Wosińskiego



Z ARCHIWUM KS. JAKA KĘDZIERSKIEGO

i moich, gdy pracowałem w Peru. Zwłaszcza cenne są pamiątki płockich misjonarzy, które otrzymał bp Wosiński w latach 70. i 80., gdy pełnił funkcję krajowego dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych. To był okres szczególnego wkładu naszej diecezji w dzieło misji – podkreśla ks. Mierzejewski.

Misje są w nas – zdają się mówić misjonarze, którzy poświęcili się temu powołaniu. Pasjonistka s. Kolbena Frąckiewicz 17 lat temu wyjechała na misje do Kamerunu. Obecnie przebywa w Płocku, ale jak mówi, stale nosi w sobie pragnienie, aby wracać na misje.

– To autentyczne pragnienie, aby tamtym ludziom zanieść wiarę, uswiadomić im, że nie są sami w trudach, w cierpieniach, w chwilach doświadczeń, by wiedzieli, że to nie magia, nie czary,

W Peru pracuje najwięcej misjonarzy z naszej diecezji; wśród nich od 2004 roku ks. Jacek Kędzierski

ale prawdziwa miłość, którą można przezwyciężyć zło, wierząc w Jezusa.

Misjonarzem z najdłuższym stażem jest ks. Wiesław Morawski. „Już jestem 35 lat w Brazylii, mam 72 lata

i jeszcze pracuję – napisał przed miesiącem w liście adresowanym do bp. Libery. – Gdy mnie pytają, czy na starość wracam do Polski, odpowiadam, że nie, chyba że tujszy biskup doradzi mi inaczej. Więc mnie pytają, jak się zabezpieczyłem na starość tu, w Brazylii; odpowiadam, że będę, dokąd siły pozwolą, pracował jako proboszcz albo pomagał jako wikariusz. Bo przeżywać starość to też praca misjonarska.”

Aktualnie na misjach pracuje 13 kapłanów diecezjalnych i 17 misjonarzy zakonnych, pochodzących z naszej diecezji. ■

Pokochać misje



KAMILA GAWORSKA
POCHODZI
Z CIECHANOWA,
PRZYGOTOWUJE SIĘ
DO MISJI W AFRYCE
– O misjach

myślałam od dawna. W mojej rodzinnej parafii należałam do Ruchu Światło-Życie i prowadziłam zespół muzyczny Emmanuel. Teraz widzę lepiej, że bycie w zespole to nie były tylko próby i śpiew. Z wykształcenia jestem muzykologiem i to właśnie między innymi poprzez sztukę – muzykę odkrywam, jak Pan Bóg zaprasza mnie, aby Mu służyć. Kiedyś pojechałam z moimi przyjaciółmi na I Kongres Misyjny do Wrocławia – to było moje pierwsze spotkanie z misjami i misjonarzami. Bardzo mi się tam podobało i wyobrażałam sobie, jak by to było, gdybym to ja była misjonarką. Po powrocie do domu zaczęłam szukać informacji o misjach. Chciałam, tak jak spotkałam misjonarzy, być dla innych i poświęcić się Bogu. Siostry białe poznałam w dość dziwny sposób, a mianowicie dzięki kalendarzykowi na cały rok szkolny, na którym było napisane: „Pokochajcie Afrykę”. Wtedy, na studiach, bardzo się zmagaliśmy ze sobą, z pytaniami i z Panem Bogiem. Było we mnie dużo buntu, ale Jezus nie dawał za wygraną i wciąż o sobie przypominał. W 2005 r. podjęłam decyzję o wstąpieniu do zgromadzenia, ale jeszcze przez 2 lata pracowałam w świetlicy socjoterapeutycznej i wreszcie w 2007 r. przyjechałam do domu Zgromadzenia Sióstr Misjonarek NMP Królowej Afryki w Lublinie.

Jak Popiełuszko

ŚWIADEK.

O. Honoriusz Kowalczyk pozostał w historii Poznania jako **charyzmatyczny wychowawca i duszpasterz akademicki oraz opiekun internowanych.**

Zmarł 25 lat temu na skutek wypadku, którego okoliczności nadal czekają na wyjaśnienie. Pochodził z diecezji płockiej. Dziś ożywa jego historia w rodzinnych stronach.



– On sam upomina się o siebie, abyśmy o nim nie zapomnieli – mówią uczestnicy spotkań w pokoju o. Honoriusza. W środku brat dominikanina Kazimierz Kowalczyk, stoją od lewej: Jerzy Kącki, Leszek Zygnier, Krzysztof Jakubowski, Jacek Dusza, ks. Roman Jankowski

tekst i zdjęcia

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniezielny.pl

WMławie mieszka brat o. Honoriusza, Kazimierz Kowalczyk. W jego domu jest specjalne pomieszczenie, w którym zostały zgromadzone pamiątki po bracie. Spotykamy tam osoby, które od 2003 r. fascynują się postacią zakonnika: Jerzego Kąckiego, Krzysztofa Jakubowskiego, Leszka Zygniera, Jacka Duszę i ks. Romana Jankowskiego.

– Kiedyś w „Naszym Dzienniku” przeczytałem obszerny artykuł o obchodach śmierci o. Honoriusza Kowalczyka z Mławy. Zaciekawilo mnie to sformułowanie w artykule, bo wcześniej o tej osobie nie słyszałem, a tymczasem w Poznaniu uroczystość świętowano rocznicę jego śmierci. Zaczęliśmy więc szukać i pytać w Mławie o tę postać. Przez ks. Sławomira Kowalskiego trafiłszy do pana Stanisława, rodzzonego brata o. Honoriusza, który

w naszym mieście mieszka od lat sześćdziesiątych – mówi Jerzy Kącki, jeden z inicjatorów grupy przyjaciół myśli i dzieła o. Honoriusza w Mławie.

Dominikanin z Duczymina

Stanisław Kowalczyk, bo takie było jego imię ze chrztu, urodził się w 1935 r. w parafii Duczymin, koło Przasnysza. Najstarsi mieszkańcy miejscowości zapamiętali go jako wesołego, zdolnego i religijnego chłopca. Wychowywał się w atmosferze kultu Matki Bożej Duczymińskiej.

„Bywało, że zamykał się na poddaszu obory-domu. Co tam robił? Na pewno – to widziano – rysował. Miał talent plastyczny, który chyba najpełniej spożytkuje w fotografii. Wykonał tysiące zdjęć. Samotności i ciszy szukał również w sadzie parafialnym, który dzierżawili jego rodzice. Stała tam budka, przesiadywał w niej godzinami, czytał i pilnował owoców” – pisze

o dzieciństwie o. Kowalczyka dominikanarz Krzysztof Jakubowski.

O młodości przyszłego dominikanina mówi również brat.

– Wielkim przeżyciem naszego dzieciństwa był powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Duczymina.



O. Honoriusz Kowalczyk, dominikanin (1935–1983)

Na czas wojny został on ukryty w parafii Parciaki. W maju 1945 r. uroczystość została na nowo przywieziona do naszej parafii. Była to wielka i wzruszająca uroczystość, gdy po raz pierwszy po wojnie mogliśmy zobaczyć naszych sąsiadów i znajomych. A dlaczego poszedł do zakonu: najpierw do marianów, a potem do dominikanów? Może mógłby coś powiedzieć św. Dominik z bocznego ołtarza kościoła w Duczyminie? – mówi pan Kazimierz.

Duszpasterz wolności

Po święceniach kapłańskich w 1961 r. w Krakowie, pracował na placówkach dominikańskich w Poznaniu, Tarnowie i Krakowie. Po studiach z teologii na KUL kontynuował naukę na Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego. Przez rok przebywał we Francji i w Rzymie.

Od 1974 r. był duszpasterzem akademickim w Poznaniu. Swoją formułę duszpasterstwa zamykał

W pokoju pamięci o. Honoriusza są przechowywane teksty jego kazań i konferencji

lapidarnym DAdom (Duszpasterstwo Akademickie dominikanów): „Chciałbym, żebyście nie czuli się samotni, żebyście nie czuli się zagubieni. Jest dom – DA DOM, to znaczy środowisko, które mówi, które chce być razem w waszych nadziejach, w waszych troskach; to środowisko jest domem, do którego zapraszam” – pisał o. Honoriusz w zaproszeniu do poznańskich studentów. W swoim nauczaniu prostym, zrozumiałym dla wszystkich ostrzegał przed „walcem, który wyrównuje wszystko”.

W latach „Solidarności” i w czasie stanu wojennego Poznań odkrył o. Honoriusza jako duszpasterza internowanych. Przyjmował „zakazane” intencje mszalne – za ofiary Katynia czy za Stanisława Pyjasa. W mieście mówiono wręcz o dominikańskim „obszarze wolności”. Przychodzili do niego bardzo

różni ludzie: młodzież, studenci, profesorowie, aktorzy, robotnicy i rolnicy. Po 13 grudnia 1981 r. doszły jeszcze Msze 13. dnia każdego miesiąca oraz w intencji ofiar stanu wojennego, za Ojczyznę i za cierpiących niesprawiedliwość.

17 kwietnia 1983 r. w Wydartowie k. Mogilna, tuż za przejazdem kolejowym, podczas słonecznej pogody, prowadzony przez o. Honoriusza fiat 126p uderzył w drzewo. Niespełna miesiąc później 8 maja, ciężko ranny zakonnik zmarł w wieku 48 lat. Ta ostatnia droga miała go prowadzić do rodziców i brata w Mławie.

– Biorąc pod uwagę czas i okoliczności zdarzenia, trudno zaakceptować oficjalną wersję wypadku podaną przez ówczesną milicję, że o. Honoriusz w czasie tej drogi zasnął za kierownicą, zaraz po przejechaniu przejazdu kolejowego. Wiadomo przecież, że był poddany bardzo silnej inwigilacji przez SB – mówi historyk Leszek Zygmier.

Mławska pamięć

– Na początku chcieliśmy przybliżyć sylwetkę o. Honoriusza. Jesteśmy nieformalną grupą i mławskim zespołem jego pamięci. Współpracujemy z fundacją jego imienia, która działa w Poznaniu – mówi Jerzy Kącki.

W ciągu pięciu lat istnienia grupy pamięci o. Honoriusza w Mławie zorganizowano wystawę jemu poświęconą, powstała inicjatywa społeczna, aby jedna z mławskich ulic nosiła jego imię. Od 5 lat w rodzinnych stronach o. Honoriusza, są przydzielane stypendia dla młodzieży. To wszystko pod auspicjami poznańskiej fundacji.

– Od dwóch lat wśród laureatów są uczniowie szkół katolickich w Mławie, którzy w ciągu roku pracują nad projektem multimedialnym o ojcu Honoriuszu – mówi Jacek Dusza. – W tym

wszystkim, co robimy, mam wrażenie, że o. Honoriusz upomina się o siebie. Gdy zacząłem czytać jego teksty, zobaczyłem, że jest to słowo czyste, proste i zrozumiałe dla wszystkich – dodaje Krzysztof Jakubowski, jeden z inicjatorów

grupy o. Honoriusza. – Do mnie mówi on cały czas przez swoją otwartość w działaniu, odwagę w mówieniu prawdy i prostotę w kontaktach z ludźmi – dodaje ks. Roman Jankowski.



– Gdy w kaplicy szkół katolickich kładę obrazki z modlitwą o łaski za wstawiennictwem o. Honoriusza, uczniowie chętnie je zabierają do prywatnego odmawiania – mówi prefekt szkół ks. Roman Jankowski

PONIŻEJ: Kazimierz Kowalczyk zgromadził po bracie pamiątki z jego celi zakonnej



Myśli o. Honoriusza

- Sukcesy mierzy się nie zdobywczością, rozgłosem, aktywnością, ale miłością, wiernością słowu Bożemu.
- Bóg jest miłością, życiem. Czuwajmy, aby nie skamieniały nam serca.
- Człowiek prawdziwie uczciwy wybiera trudną drogę dla siebie, zanim zacznie zalecać trudne drogi bliźnim.
- Uczcie się nie po to, by mieć wiedzę. Uczcie się po to, by lepiej żyć!
- Nie bójcie się przyjaciół, bo mogą was tylko zdradzić, Nie bójcie się wrogów, bo mogą was tylko zabić, Bójcie się ludzi obojętnych; Wprawdzie nie zdradzają ani nie zabijają, Ale za ich milczącą zgodą dokonuje się zabójstwo i zdrada.

– Szczególną pamiątką po bracie jest „Przystań” – podziemne pismo dla studentów, które podarował Janowi Pawłowi II – mówi pan Kazimierz

PANORAMA PARAFII. **Stuletnie kościoły****Kościół z trzema wieżami**

W tym roku mija **100 lat od konsekracji** przez abp. A. J. Nowowiejskiego monumentalnego kościoła parafialnego w Gozdowie.

Ta okazała, gotycka świątynia służy mieszkańcom 21 wiosek, położonych w sąsiedztwie Gozdowa. Ale zaglądają tu także przyjezdni, czasem nawet z bardzo daleka.

– W soboty i niedziele kościół jest otwarty, bo mamy tu licznych zwiedzających. Zachwycają się jego pięknem i pytają o jego historię. W większości są to goście z zagranicy, niejednokrotnie szukają swych korzeni, mówiąc, że ich dziadkowie byli tu ochrzczeni – opowiada proboszcz ks. Stanisław Opolski.

3 wieże

Kiedy stanie się przed gozdowską świątynią, widać jedynie okazałą fasadę, która rozwidła się w trzy neogotyckie, połączone ze sobą wieże. Ten element zawsze przemawiał do wyobraźni mieszkańców parafii.

– Ktoś ze starszych parafian wyjaśniał mi, że te wieże to: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty – wspomina ks. proboszcz.

Dzięki wysokiej fasadzie kościół robi wrażenie monumentalnego. Zaprojektowano go tak nie bez przyczyny.

– Abp Antoni Julian Nowowiejski, który konsekrował później tę świątynię, chciał, żeby była duża. Istniała obawa, że jeżeli będzie mniejszy, władze carskie zamienią go na cerkiew – wyjaśnia ks. Opolski.

Wcześniej na jego miejscu stał drewniany kościół, który spłonął tak jak jego poprzednik. Ponad 100 lat temu, pochodzący z tej parafii



ZDJĘCIA: AGNIESZKA KOCCZUR

Marian i Florentyna Kuskowscy, których wizerunki widnieją w zakrystii kościoła w Gozdowie, łącznie ufundowali aż 3 kościoły
NA DOLE: Chrzcielnica pochodząca z dawnego kościoła, przy której ochrzczony został bp Czesław Kaczmarek

właściciele ziemscy, Marian i Florentyna Kuskowscy, wyłożyli 30 tys. rubli w złocie, na budowę nowej świątyni w Gozdowie. Był to podobno już trzeci kościół ich fundacji. Do budowy przystąpiono w 1898 roku, gdy proboszczem był ks. Andrzej Lewandowski. Kościół ostatecznie ukończono w 1908 r.

Odnowa i dziękczynienie

Proboszcz jest zadowolony z zaangażowania mieszkańców. A pracy, szczególnie tej renowacji-budowlanej, jest tu wiele. Stuletni



gozdowski kościół, duma tej parafii wciąż wymaga wielu napraw.

– W ciągu 100 lat kościół został zelektryfikowany, a jego wnętrze wymalowano. Kiedy dachówka uległa zniszczeniu, wodę wylaliśmy z kościoła wiadrami – wspomina Jan Bednarski z rady parafialnej. Ratunkiem okazała się blacha miedziana.

To już drugi jubileusz w parafii w ostatnich latach.

– W roku 2005 parafia obchodziła 700-lecie istnienia i z tej okazji otrzymaliśmy specjalne błogosławieństwo od Jana Pawła II, które przechowujemy w kościele – mówi z dumą Jan Bednarski.

Setna rocznica konsekracji świątyni będzie uczczona Mszą św., którą 25 października o godz. 12.00 odprawi bp Piotr Libera. Pamiątką wydarzenia będzie pomnik Jana Pawła II, ufundowany przez jedną z rodzin zamieszkających w Gozdowie, chcącą zachować anonimowość.

Agnieszka Kocznur

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele

9.00, 12.00, 16.00

W dni powszednie

17.00, 17.30

Zdaniem proboszcza

– Parafię w Gozdowie objąłem w 1996 roku. Stałem wtedy wobec wielu zadań: zarówno

duchowych, jak materialnych. W pierwszym roku przy pomocy bp. Romana Marcinkowskiego starałem się pozyskać zaufanie parafian. Kościół był piękny w dwóch miejscach, a z powodu zniszczonego dachu coraz bardziej był zalewany, więc trzeba było natychmiast przystąpić do remontu. Z pomocą Bożą i ludzką udało się. Pokryliśmy kościół blachą miedzianą, wzmocniliśmy fundamenty boczne kościoła i wyremontowaliśmy wieże. Tworzyliśmy koła różańcowe, powołałem radę duszpasterską, parafianie zaczęli mnie wspierać i pomagać. Priorytetem było dla mnie pozyskanie zaufania i z każdym rokiem to zaufanie i pomoc wiernych wzrasta. Bo ludzie potrzebują tu księdza, który będzie im wskazywał jasną drogę do Boga i jednocześnie przyciągał do Niego.

Ks. Stanisław Opolski

